

1. W piątek przypada uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Prawdę wiary o tym, iż Maryja po ziemskim życiu z ciałem i duszą została wzięta do chwały niebieskiej i wywyższona przez Pana jako Królowa, ogłosił papież Pius XII w 1950 roku. Ta proklamacja dogmatu było przypieczętowaniem starodawnej tradycji. Już w V wieku obchodzono bowiem w Kościele święto Wniebowzięcia właśnie 15 sierpnia. Msze św. w porządku niedzielnym. Podczas każdej mszy św. poświęcenie ziół i kwiatów. Taca z tej uroczystości przeznaczona jest na odbudowę kościołów w naszej diecezji. **Nie będzie Mszy św. o godzinie 18.00.**
2. Parafia organizuje pieszą pielgrzymkę na Górę Cierniak w Radochowie. Wyjście 15.08. o godzinie 10.00 spod plebanii. Zapisy w zakrystii do 14.08.
3. W przyszłą niedzielę Członkowie Rady Parafialnej przeprowadzą kolejną zbiórkę do puszek na pokrycie kosztów renowacji ambony.
4. Informujemy naszych drogich Parafian i gości, że w okresie wakacyjnym /od 01 lipca do 31 sierpnia/ od poniedziałku do piątku Mszy św. porannych nie będzie. Kościół w tym okresie będzie otwarty codziennie od godziny 9.00. W tym też okresie kancelaria parafialna czynna będzie tylko w sobotę w wyznaczonych godzinach. W nagłych sprawach prosimy zgłaszać się bezpośrednio po Mszy św. wieczornej.
5. Dziękujemy za przygotowanie kościoła do dzisiejszej liturgii i za ofiarowane kwiaty.
6. W agendzie do nabycia prasa katolicka: Gość Niedzielny, Niedziela, Pismo Święte, albumy, różańce, znicze i wiele innych artykułów, albumy „Kościoły Diecezji Świdnickiej”.
7. Zapowiedzi przedmałżeńskie:
 - Bartłomiej Wołodko zam. Ołdrzychowice Kłodzkie
 - Marlena Julia Poczarska za. Stronie Śląskie
 - Łukasz Kurek zam. Stronie Śląskie
 - Daria Irena Wierzbicka zam. Stronie Śląskie
 - Wojciech Stanisław Gutek zam. Stronie Śląskie
 - Ewa Julia Lachowska zam. Łukowa

Wszystkim wyjeżdżającym na urlopy, letnie wycieczki, obozy, kolonie i przybywającym do naszej świątyni, życzymy udanego, radosnego wypoczynku, ale też przypominamy, że nie ma czasu wolnego od Pana Boga. Nie bójmy się manifestować naszej przynależności do Chrystusa i Kościoła.

Komentarz do dzisiejszej Ewangelii

Wydarzenie to jest wymowną ilustracją różnych kolei naszego życia w relacji do Boga. Chyba każdy z nas zaznał kiedyś tego, co przytrafiło się Piotrowi. Oczywiście nie w takiej niezwyklej formie, ale w sposób codzienny, normalny, często w swej powszedniości nawet nie zauważony. Spróbujmy ten obraz rozszyfrować i doszukać się go w swoim życiu. A życie to bardzo często przypomina wątlą łódkę na wzburzonym morzu. Tyle zagrożeń czyha na nas zewsząd! Gdy nieraz człowiek leży sobie wieczorem i nieopacznie pomyśli, że te wszystkie okropieństwa, o których słyszał tego dnia w telewizji mogłyby stać się jego udziałem – a przecież jest to możliwe! – to od razu odchodzi mu ochota do snu. Rzeczywiście człowiek jest tylko okruszyną w mocy potężnych sił – i ślepej natury, i tych wyzwolonych przez człowieka. Jakże to szczęście, że jest Bóg! Jaką pokój spływa na człowieka, który potrafi Mu zaufać! Rozumiemy teraz Apostołów, którzy pośród tej największej burzy zobaczyli nagle Jezusa! Było to tak nieoczekiwane, że najpierw się zlekli. „Nie bójcie się! To Ja jestem.” – uspokajał ich Chrystus. Z Chrystusem żadna życiowa burza nie jest groźna. Może być straszna, ale nie jest w stanie człowiekowi zagrozić drogi do wieczności. O tym dobrze wiedzą ci, którzy Chrystusowi zaufali – i ci, którzy próbują ich niszczyć. Wiedział też o tym św. Piotr. Na potwierdzenie tego zwrócił się do Chrystusa z prośbą absurdalną i po ludzku niemożliwą do spełnienia: „Panie, każ mi przyjść do siebie po falach.” Jak wielką jest moc wiary w Chrystusowe słowo! Dla wierzącego nie ma rzeczy niemożliwej! Tego ma nas nauczyć Piotr. Ale tylko dla wierzącego w moc Boga, a nie w swoje własne możliwości. W dziedzinie zbawienia człowiek sam nie może zrobić nic! Przekonał się o tym naocznie i boleśnie Piotr, który krocząc po falach nabrał zapewne zbytnej pewności siebie. Kiedy tylko odwrócił oczy od Chrystusa, kiedy stracił z Nim duchową łączność – czyli kiedy ustała jego wiara, wtedy natychmiast zwyciężyła ludzka, słaba natura i pogrzył się w odmętach. „Czemu zwątpiłeś, mój wiary?” – uczyni mu potem wyrzut Chrystus. Taką zawsze jest los tych, którzy nie w Bogu, lecz w sobie pokładają nadzieję. Z Bogiem można wszystko, bez Boga nic. Ale zimny prysznic natychmiast otrzeźwił Piotra i przywiódł go do opamiętania – „Panie, ratuj!” Na szczęście życie duchowe jest tak urządzone, że gdy ktoś odstąpi od Boga, szybko się przekonuje, że nie warto, że zdrada i niewierność prowadzą do nieszczęścia, do wewnętrznej przegranej, do niepokoju sumienia – nawet jeśli w oczach tego świata opływa się we wszystko. Dlatego w chwilach takiego opamiętania, takiej „błogosławionej winy”, trzeba szybko wyciągać ręce do Boga. On może wszystko naprawić, może postawić człowieka z powrotem na nogi. To jest nieraz trochę bolesne, ale jeśli ma to człowiekowi uratować życie, życie wieczne – to niech boli! „Kogo ratują – nie cierpi”. Zresztą Bóg jest miłosierny: jeśli dla jakichś celów rani, to zaraz też sam leczy. Niech ta Ewangelia będzie dla nas pewną pogładową lekcją życia. Jeśli zdarzają się nam upadki, a zdarzają się wszystkim, to wiemy, że ich pierwszą przyczyną jest osłabienie lub wręcz utrata wiary czyli wiary z Bogiem.)zaczepnięto ze strony WWW.mateusz.pl).